

08 / 2023

N° 24

RAINY KULTURY

sierpień

ISSN 2720-2259

Opowieści o *Domu*

Julia Fiedorczuk na festiwalu
Miedzianka Po Drodze

TYCHY✓DOBRE MIEJSCE

weź mnie ze sobą!

BEZPŁATNY tyski miesięcznik kulturalny

Słowem wstępu

Na koniec wakacji czeka nas wydarzenie absolutnie niezwykle. Będzie okazja spotkać się z autorkami i autorami literatury z najwyższej półki: Sylwią Chutnik, Mariuszem Szczygłem, Jerzym Jarniewiczem czy Filipem Springerem. Wszystko za sprawą wędrującego festiwalu Miedzianka Po Drodze, o którym sam Filip Springer pisze więcej na sąsiedniej stronie.

Te spotkania będą miały miejsce na zielonej osi. W 2011 roku grupa architektów, artystów i ludzi kultury wydobyła tę przestrzeń z otchłani niepamięci, organizując artystyczny happening na całej jej długości. Akcja nazywała się Zielona oś 2.0 i miała być jej reaktywacją. W wizji projektantów oś stanowiła zielony, pieszo-rowerowy pas przecinający centrum miasta. Taki tyski Prater albo Central Park. Niestety od tamtej pory niewiele się tu wydarzyło, chociaż – trzeba przyznać – samo jej istnienie powróciło do świadomości tyszan. A więc Zielona oś 3.0? Czemu nie?

To, co wartościowe i dobre, nie dezaktualizuje się. Dotyczy to nie tylko rozwiązań urbanistycznych. Na stronie 8 można przeczytać recenzję nowego spektaklu Teatru T.C.R. pt. *Wykosztowanie*. Jednocześnie grupa powraca z pokazem spektaklu *Gnienie*, który miał premierę w 2016 r. Wówczas, po jego obejrzeniu, zanotowałam takie słowa: *T.C.R. każde nam z bliska przyglądać się sytuacjom, o których wolilibyśmy nie myśleć, jeśli dzieją się tuż obok nas. I do których nie chcielibyśmy się przyznać, jeśli dzieje się to z nami*. Kto ma ochotę na powtórkę z *Gnienia*? Pokaz 20 sierpnia w Miejskim Centrum Kultury. *Po długich 2424 dniach „Gnienie” wraca tam, gdzie powstało* – piszą autorzy w zapowiedzi.

Jeśli natomiast na lato potrzebujecie czegoś lżejszego i bardziej radosnego, przed nami Port Pieśni Pracy. Wśród wykonawców – dobrzy znajomi, jak zawsze niezawodni.

Sylwia Witman



fot. Oliwia Dopierała

Koncerty w plenerze

NIE PRZEGAP

W sierpniu kontynuowane będą cykle plenerowych koncertów nad jeziorem w Paprocanach i na pl. Baczyńskiego.

Na klimatyczne „Muzyczne Wieczory nad Jeziorem” (oczywiście Paprocańskim) zapraszamy w piątki 4, 11, 18 i 25 sierpnia. Artyści, którzy w tym miesiącu pojawiają się na plenerowej scenie, zatopionej w parkowej zieleni, z pewnością zasewrują publiczności paletę dźwiękowych doznań z wysokiej półki. Na początek wystąpi Phillip Bracken, australijski wokalista o hipnotyzującym głosie, a także kompozytor gitarzysta i autor tekstów. Artysta porusza się muzycznie w obszarze indie folku, ambientu czy soulu i z całą pewnością potrafi budować nastrój. Kolejny piątek nad jeziorem wypełni nam muzycznie Barbara Broda-Malon, znakomita wokalistka, która wystąpi ze swoimi interpretacjami pięknych piosenek znanych z repertuaru Alicji Majewskiej, Ireny Jarockiej, Anny Jantar, Anny German czy Ewy Demarczyk. Tydzień później zaprezentuje się Paweł Wójcik, który wraz z Tomaszem Sarmiakiem tworzy autorskie piosenki w klimacie Piwnicy pod Baranami. A na koniec mocne uderzenie: zespół Leepy, laureat nagrody publiczności w konkursie Dla Tych Zagrają, wykona ostatni sierpniowy koncert w Paprocanach. Będzie z pewnością głośno, ale swoimi ostrymi i niebanalnymi rockowymi utworami chłopaki potrafią skłonić też do refleksji.

Kto natomiast zasiądzie przy plenerowym fortepianie na placu Baczyńskiego? 6 sierpnia będzie to Marcin Wielgat, któremu towarzyszyć będzie Andrzej Zieliński – wokalista, gitarzysta, autor tekstów i kompozytor związany ze śląską sceną bluesową. Drugi sierpniowy koncert na placu Baczyńskiego odbędzie się 27 sierpnia. Wówczas Jakub Mariańczyk i Jan Kanty Mikosz zaprezentują swoje wykonania utworów Fryderyka Chopina, Ignacego Friedmana, Juliusza Zarębskiego i Maurycego Moszkowskiego.

SW



fot. Filip Springer

Odwracamy festiwalową logikę

POLECAMY

Ostatniego dnia sierpnia festiwal literacki Miedzianka po Drodze odwiedzi Tychy. To będzie piąty dzień naszej tygodniowej wędrówki przez Śląsk i Zagłębie. Przyjedziemy do Państwa z Zabrze, a odjedziemy w kierunku Dąbrowy Górniczej.

Sam nie wiem, dlaczego myślałem, że robienie wędrownego festiwalu literackiego będzie prostsze niż kontynuowanie go w formie stacjonarnej. Ale dokładnie pamiętam ten moment, w którym wymyśliłem, że wyruszymy w drogę. I że to będzie takie nieskomplikowane. Musiało mnie solidnie zamroczyć. Ale wcale nie żałuję!

Miedzianka to bardzo wyjątkowe miejsce nieopodal Jeleniej Góry, którego losu, tutaj na Górnym Śląsku i Zagłębiu, nie trzeba nikomu szczególnie objaśniać. Wielowiekowa eksploatacja znajdujących się pod tym miasteczkiem złóż doprowadziła do takich zniszczeń górniczych, że w latach sześćdziesiątych XX wieku podjęto decyzję o jego likwidacji. To o tym miejscu napisałem swoją debiutancką książkę i to tam przez trzy lata robiliśmy stacjonarny festiwal MiedziankaFest. Impreza zaczęła jednak zjadać własny ogon – stała się na Miedziankę za duża. Festiwal zaczął też przytłaczać nas – ludzi skupionych wokół Fundacji Instytut Reporta-

żu, którzy go organizowali. Nie chcieliśmy, aby tak się to wszystko rozrosło. Po pandemicznej przerwie postanowiliśmy wyruszyć więc w drogę i wrócić do korzeni naszego festiwalu.

Dlaczego zdecydowaliśmy się na ten krok? Przede wszystkim dlatego, że chcemy zachować lokalny wymiar tej imprezy. Naszą ambicją jest robić wydarzenie literackie dla lokalnych społeczności. Niezwykle cenimy sobie intymność i kameralność spotkań z pisarkami i pisarzami, jakie odbywają się Po Drodze. Tę lokalność rozumiemy ściśle w związku z miejscem, w którym się zatrzymujemy, ale też terenowo. Śląsk i Zagłębie są idealną przestrzenią do organizacji takiego festiwalu – tu wszędzie jest blisko.

Przywożąc festiwal do publiczności, odwracamy tradycyjną logikę takich imprez. I tym samym zmniejszamy ślad ekologiczny naszego działania. Owszem, w naszym literackim taborze znajdzie się wesoły autobus pełen autorek i autorów, będzie mobilna księgarnia i małe studio telewizyjne, z którego co rano będziemy nadawać naszą telewizję śniadaniową. Będzie też kilka technicznych aut. Ale niezależnie czy będzie ich wszystkich pięć, czy siedem, to ciągle o kilka rzędów wielkości mniej niż liczba samochodów zjawiających się na stacjonarnej imprezie. A przecież na festiwal w Tychach możecie Państwo przyjść do nas pieszo, przyjechać na rowerach albo komunikacją publiczną z całej aglomeracji. Bardzo Was do tego namawiamy. Festiwalowych parkingów nawet nie planujemy.

W tym roku hasłem spotkań jest oikos, czyli dom. To pojęcie, o którym na Śląsku zawsze warto rozmawiać. My rozumiemy je jednak tak szeroko, jak to tylko możliwe – to w tym greckim słowie tkwi swoimi korzeniami przedrostek „eko”. To dom właśnie łączy ekonomię, sztukę zarządzania nim, z ekologią – wiedzą o nim. W czasie tegorocznej edycji festiwalu Miedzianka po Drodze spróbujemy się dowiedzieć, co też się z nami stało, że zapomnieliśmy o tak bliskim pokrewieństwie tych dwóch słów? Wierzę, że mieszkanki i mieszkańcy Tychów pomogą nam w tym namyśle. Do zobaczenia 31 sierpnia!

Filip Springer

Pisarz i fotograf. Autor cykli reporterskich, m.in. *Miedzianka. Historia znikania*. Regularnie publikuje w tygodnikach „Polityka”, „Przekrój”, „Duży Format” oraz miesięcznikach „Pismo” i „Znak”.



MIEJSKIE CENTRUM KULTURY W TYCHACH
ul. Bohaterów Warszawy 26
43-100 Tychy
32 438 20 61
kultura.tychy.pl



AUKSO — ORKIESTRA KAMERALNA MIASTA TYCHY
al. marsz. J. Piłsudskiego 16
43-100 Tychy
32 479 19 50
aukso.pl



MUZEUM MIEJSKIE W TYCHACH
pl. Wolności 1
43-100 Tychy
32 327 18 20
muzeum.tychy.pl



TEATR MAŁY W TYCHACH
ul. ks. kard. A. Hłonda 1
43-100 Tychy
32 227 20 67
teatrmaly.tychy.pl



MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W TYCHACH
al. marsz. J. Piłsudskiego 16
43-100 Tychy
32 227 04 54
mbp.tychy.pl

PATRON MEDIALNY



Dom czyli OIKOS

WYWIAD

Z Julią Fiedorczyk, autorką *Domu Oriona*, rozmawiamy o granicach, odległościach, relacjach, kryzysach, zależnościach... i domach, które tworzymy – w świecie i w wyobraźni. I właśnie z wyobraźni (czyli z poezji) Julia będzie w każdym z miast Miedzianki Po drodze udzielać lekcji. Zapraszamy do czytania... i ćwiczeń z łączenia tego, co pozornie wydaje się oddzielne.

Po *Domu Oriona* oprowadza nas trzech przewodników: Hiob, Kafka i Conrad. Jak widzisz rolę każdego z nich?

Chyba nie umiem na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie. Tak naprawdę odniesień do tekstów literackich jest w powieści dużo więcej. Mój sposób pisania jest mocno meta-literacki i inkorporuje mity różnych kultur na temat tytułowego gwiazdozbioru Oriona, który z kolei jest wiódącą metaforą, jeśli chodzi o pojawiające się w książce domy. W cytacie z Hioba jest mowa o łączeniu kropek, które jest ewidentnym motywem przewodnim – bo nie tyle sama konstelacja jest istotna, co ważne jest ludzkie spojrzenie próbujące gwiazdy powiązać inaczej. W powieści jest to spojrzenie młodej kobiety. Fragment z Kafki mówi o myśliwym, który stał się motylem. To jest dosyć tajemnicze motto i powiązane z rzeczami ukrytymi w tej książce, których wolałabym nie wyklądać na stół. Ostatnie motto ze *Smugi cienia* Conrada wprowadza wątek otoczenia, z jakiego można, a z jakiego nie można wykrzesać dla siebie prawdy. I być może chodzi o znalezienie takiego świata, w którym odnalezienie prawdy stanie się bardziej możliwe niż w innym.

Drogę do tego świata zawsze pokazywały nam gwiazdy. Orion na niebie pojawia się u nas, w Polsce, w zimowym czasie – dokładnie wtedy, kiedy dzieje się akcja powieści. Idąc tym tropem, chciałam zapytać Cię o budowanie opowieści i paralelę z odbudowywaniem relacji z Kosmosem, przyrodą, z drugim człowiekiem, ze snami, z wspomnieniami. Jak połączyć te kropki, by znaleźć prawdę?

Potrzeba opowieści jest w ludziach bardzo silna. Nasza rzeczywistość jest nie tylko fizyczna czy techniczna, ale niesie również wymiar metafory czy opowieści. Jedno i drugie jest ludziom bardzo potrzebne – metafora odnosi się do języka poetyckiego, opowieść do sytuacji epickiej. Trudno jest nam wejść w relację z drugą osobą czy czymkolwiek bez opowiedzenia sobie naszego miejsca w świecie. Kiedy więc wypowiadamy zdanie, od którego zaczyna się ekopoetyka, i z którego wziął się pomysł na szkołę ekopoetyki – że kryzys ekologiczny (kryzys planetarny) jest kryzysem wyobraźni – to mówimy o potrzebie nowej opowieści, która ustawi nas inaczej w relacji do Ziemi i do siebie nawzajem. Jeśli aktualnie dominującym sposobem wchodzenia w relację z Ziemią jest ekstrakcja (czyli wydobywanie różnego rodzaju „zasobów” takich jak kopaliny palne, minerały ziem rzadkich, czy choćby ludzkie siły), to naprawdę trzeba zacząć budować ją w zupełnie nowy sposób. Na planecie oprócz ludzi żyje dużo innych istot i wszystkie procesy są tutaj ze sobą w jakiś sposób powiązane i wzajemnie się

warunkują. W *Domu Oriona* dominują dwa spojrzenia: ku Ziemi, ku glebie, ku procesom rozpadu i syntezy; i ku górze, w stronę gwiazd. To spoglądanie na świat raz w większej, raz w mniejszej skali. Moja bohaterka ma obsesję na punkcie map Google’a, bawi się odległościami i skalami na różne sposoby. Ziemia w powieści jest widziana albo w bardzo małym skrawku, albo z perspektywy planetarnej, gdy można popatrzeć na nią jako na organizm – kulę, która niesie na sobie wszystkie życia. To oczywiście ma też związek z technologią. Jest coś takiego w naszym doświadczeniu przestrzeni, że rzeczy stały się jednocześnie bliższe i dalsze. Są bliżej – na odległość kliknięcia, bo praktycznie mamy wszystko w telefonie. Świat się zrobił mały. A z drugiej strony, załamała się intymny kontakt z czymkolwiek. Moja bohaterka ma duży kłopot, żeby na trzy sekundy zatrzymać się w lesie i być przez chwilę tam, gdzie jest.

Tak, w lesie to ona jest widziana, to na nią spoglądają. Ona nie widzi, przynajmniej do pewnego momentu. Skoro zatem doszliśmy do oddzielenia od natury, zapytam, czy w ogóle zasadny jest w *Domu Oriona* podział na kulturę i naturę?

Dobre pytanie i ważne. Te pojęcia nadal wyjaśniają nam jakiś rodzaj konfliktu między ludzkimi potrzebami czy skłonnościami, a dzikością. Mity tradycyjnie należą oczywiście do porządku kultury, ale służą ludziom do porządkowania relacji z naturą. W naszej okolicy geograficznej Oriona widać tylko zimą. Jest taki moment, że widać go praktycznie z każdego miejsca na Ziemi. Większość kultur miało jakieś mity dotyczące tego gwiazdozbioru. To niezwykle ciekawe, że ludzie w różnych miejscach na Ziemi i w różnych czasach patrzyli i zwracali uwagę na kształt Oriona. W paru przypadkach widzieli myśliwego z łukiem albo z jakąś inną bronią. Ale Orion – myśliwy, którego znamy głównie z mitologii greckiej, wyewoluował z wcześniejszych mitów sumeryjskich. One z kolei opowiadały o oddzieleniu. Przez większość swojej historii ludzie okiełznawali dzikość. Teraz sytuacja się odwróciła i systemy podtrzymujące życie na Ziemi stały się bardzo kruche, więc twarde podział na kulturę i naturę nie ma sensu.

W *Domu Oriona* jednym z ważniejszych słów jest greckie słowo „metaforiki” oznaczające przeprowadzkę. I „przeprowadzanie” z jednej strony jest oczywiście metaforą, z drugiej, prowadzeniem czytelnika po różnych perspektywach i spojrzeniach. „Przeprowadzka” jest wbudowana w formę powieści. Skoro dziś wszyscy wędrujemy, to gdzie sytuujesz różnice między ruchem a przeprowadzką? W powieści – poza przeprowadzającą się bohaterką – pojawiają się rośliny inwazyjne i wędrowcy, bo tak nazywasz uchodźców. Przeprowadzka to nie inwazja, choć wyraźnie pokazujesz, że sposób, w jaki kogoś nazwiemy, zależy od perspektywy, którą przyjmiemy.

Jednym z kluczowych dla książki tematów jest sytuacja na polsko-białoruskim pograniczu, która zaczęła się latem 2021 roku. I dramatyczna jesień 2021 roku, kiedy wprowadzono strefę. Byłam wtedy w puszczy, przez pewien czas mieszkałam tuż obok „Medyków na granicy” i obserwowałam. Stąd pochodzą wszystkie fragmenty, które pokazują ludzi w lesie. One nie są metaforyczne, są dosłownymi zapisami historii, które się rzeczywiście wydarzyły, może ze zmiennymi szczegółami. Jeżeli realna, wschodnia granica Unii Europejskiej staje się pułapką dla ludzi, którzy muszą uciekać ze swoich domów, to jest to kryzys humanitarny. To jakby wyznaczyć granice wygodnego świata, z którego przyjeżdża Eliza. Te dwa światy się ze sobą stykają w bardzo niewygodny sposób. Stąd forma powieści – taka, która pęka. Chodziło mi o pokazanie granicy między tymi dwoma niekompatybilnymi światami. Na początku wszyscy tutaj, na Podlasiu, mieli wrażenie, że coś pękło, że w rzeczywistości pojawiły się szczeliny. I z tych szczelin wychodzą ludzie. Pozostają po nich śpiwory i rękawiczki. Ja sama tego pęknięcia tutaj doświadczyłam – i wiedziałam, że będę pisać w *Domu Oriona* o ruchu, o migracjach. Pytałaś o granice między naturą a cywilizacją, a tu mamy najbardziej dzikie miejsce w Europie. I właśnie w nim znajdujemy, jak w soczewce, wszystkie problemy globalne: ocieplenie klimatu, ekonomię ekstrakcji, kryzys migracyjny.



Foto. Albert Zawada

Dla mnie *Dom Oriona* jest też opowieścią o przeprowadzaniu przez granicę „czucia” kogoś, kto albo czuje zbyt mało, albo inaczej, bo jest po operacji, podczas której się wybudził, ale miał tak zwiotczałe mięśnie, że nie był w stanie reagować na zadawany mu ból (to występująca w powieści metafora traumy). Czy uważasz, że właśnie literatura i poezja mogą być przewodnikami po odczuwaniu świata?

To się znowu wiąże z kryzysem bliskości i technologią. Rzeczy równocześnie stały się i bliższe, i zupełnie niedostępne. Ludzie zaczęli tęsknić za zmysłowymi doznaniem, są w stanie dużo zapłacić za masaż, żeby znowu mogli na własnej skórze coś poczuć, prawda? Jeżeli nie czujesz swojego ciała, to gdzie jest twój dom? Jeśli nie w twoim ciele, to nigdzie na zewnątrz go nie będzie. Ta wyprawa jest więc wyprawą po odzyskanie intymnego kontaktu ze światem.

Czy o to dzisiaj walczymy? O miejsce w świecie, które jesteście w stanie poczuć? O ochronę przyrody? Przywołujesz w *Domu Oriona* twarde dane liczbowe – tylko w 2020 roku zamordowano 227 obrońców i obrońców przyrody. Zadajesz pytanie o to, kiedy zaczęła się nienawiść wobec kobiet – i przywołujesz Hypatię. Jakie widzisz kierunki tej walki i do jakiego domu ona prowadzi?

Hypatia to pierwsza filozofka antyczna, rozszarpana przez tłum, spalona i wrzucona do Morza Śródziemnego, w miejscu, z którego dziś odpływają łodzie z uchodźcami. Nasza cywilizacja jest oparta na ekstrakcji, i w jednym pakiecie łączy nienawiść w stosunku do dzikiej przyrody i nienawiść

do wszystkiego, co kobiece. To taki bardzo przemocowy system. Czego potrzebujemy? Potrzebujemy wyobraźni, która będzie umiała stworzyć mniej przemocowe światy i która będzie umiała wyobrazić sobie inną relację ze światem i z planetą, nie opartą na stricte instrumentalnym podejściu, ale na zrozumieniu, że byty żyjące na Ziemi na siebie wpływają. To kompletnie inne wyobrażenie wspólnoty, prawda? Czy możemy spróbować wyobrazić sobie taką wspólnotę, w której wszystkie byty potrafią ze sobą współistnieć? Dom, który dla wszystkich i ze wszystkimi budujemy. Taki dom – oikos – chcemy właśnie na festiwalu budować. Profesor Tadeusz Ślawek mówi o oduczaniu się tego, co nauczyliśmy się w domu i wychodzeniu do świata, poza dom, ale tak naprawdę to jest to samo. Tu nie ma żadnej sprzeczności. *Dom Oriona* jest powieścią o wyjściu z domu, pretekstem do przemyślenia, czym jest dom, czym jest wspólnota, czym społeczeństwo. A jeżeli mówimy o wspólnotcie, to zawsze pojawia się kluczowe pytanie: kto jest wewnątrz, a kto na zewnątrz? Kto do naszej wspólnoty należy, a kto jest z niej wykluczony? Chodzi o przededefiniowanie idei domu. Filip Springer powiedziałby, że musimy przemyśleć również to, w jaki sposób projektujemy nasze budynki i nasze miasta. Ujmuję to od strony, powiedzmy, poetyckiej, ale w gruncie rzeczy mówimy o tym samym. Chodzi o przebudowanie naszego domu w taki sposób, by było w nim miejsce dla całej wspólnoty. A *Dom Oriona* jest próbą przemyślenia tego tematu, z uwzględnieniem nieuchronności procesu migracji.

rozmawiała Magdalena Gościńskiak



fot. Łukasz Nenko

Poza i symbol

WYDARZYŁO SIĘ

Za nami 23. edycja konkursu Tychy Press Photo. Do 29 lipca w Miejskiej Galerii Sztuki OBOK trwała wystawa pokonkursowa oraz wystawa fotografii Grzegorza Maciąga – gościa specjalnego.

Tegorocznych laureatów Tychy Press Photo poznaliśmy 27 czerwca. Jury w składzie: Anna Lewańska, Arkadiusz Ławrywianiec, Grzegorz Maciąg oraz Wojciech Łuka przyznało dwie nagrody i dwa wyróżnienia.

Nagrodę za najlepsze zdjęcie otrzymał Łukasz Nenko. Jego fotografia przedstawia modelkę w tradycyjnym śląskim stroju na tle hałdy czy też zwałów pyłu węglowego. *Ta praca od razu zwróciła naszą uwagę – mówi Wojciech Łuka, kurator Miejskiej Galerii Sztuki OBOK i juror konkursu. Jest to zdjęcie pozowane, ale jednak ma wielowymiarową symbolikę. Mamy wrażenie, że modelka jeszcze nie zdążyła się ustawić, że dopiero przygotowuje się do wykonania zdjęcia. Tak jest trochę ze współczesnym Śląskiem. Nie wiadomo do końca, czy to już ma tak wyglądać, czy to jeszcze wciąż transformacja.*

Za najlepszy cykl zdjęć wykonany w Tychach nagrodę otrzymał Ireneusz Kaźmierczak. Sięgnął on do swojego bogatego archiwum i zestawiał fotografie wykonane przed kilkunastu lub kilkudziesięciu laty z dzisiejszymi ujęciami tych samych miejsc. Wyróżnienia otrzymali: Aleksandra Grabowska oraz Michał Janusiński.

Obok nagrodzonych i wyróżnionych zdjęć można było oglądać wystawę fotografii Grzegorza Maciąga. Fotoreportaż *Jorcajt* został zrealizowany podczas zgromadzenia chasydów (ortodoksyjnych wyznawców judaizmu), jakie corocznie odbywa się w Lelowie w rocznicę śmierci cadyka Dawida Bidermana. Mistrzowskie kadry nie tylko przybliżają widzowi świat przeżyć wspólnotowych i religijnych, ale wręcz przenoszą go w inny czas i inną przestrzeń. Dopiero kilka ostatnich ujęć (na których widać m.in. policyjny radiowóz) uświadamia nam, gdzie i kiedy się znajdujemy. To wszystko dzieje się co roku, niecałe sto kilometrów od Tychów. Świat jest różnorodny, ale w tej różnorodności wszyscy jesteśmy tu i teraz – to wydaje się nam mówić autor zdjęć.

Warto odnotować, że po raz pierwszy wystawa została skomponowana w ten sposób, by nie oddzielać mistrzowskich zdjęć gościa specjalnego od prac uczestników konkursu. Wszystkie zostały wyeksponowane w jednej przestrzeni, bez wyraźnego podziału. Jak zapewnia Wojciech Łuka, w kolejnych latach będzie się starał utrzymać tę formułę.

Sylvia Witman

Morska opowieść o patriarchacie

WYWIAD Z PAWŁEM JĘDRZEJKO

Rozmowa z prof. Pawłem Jędrzejko – autorem libretta spektaklu *Captain Who*, który będzie zaprezentowany podczas tegorocznego festiwalu Port Pieśni Pracy.

Kim jest kapitan Who?

To jest dobre pytanie. To jest postać, którą myśmy sobie z kompozytorem Wojciechem Stępnem wymyślili jako taką, która się nie zmienia w czasie. Ona sobie podróżuje w czasie, przemieszcza się w nim, ale generalnie ma cały czas takie same cechy. Chodziło nam o taką postać, która jest kwintesencją okrutnej patriarchalnej kultury, która w sobie też jest jakby kształtowana. Kapitan Who musi być taką postacią, która się w czasie nie zmienia i zawsze jest człowiekiem szorstkim, okrutnym wobec podwładnych – obojętnie czy to czwarty wiek przed naszą erą, czy dwudziesty. On w każdym czasie te cechy posiada i to jest w założeniu taka aluzja do trwałości, niezmienności reguł i zasad państwa patriarchalnego.

Jak nazwać gatunek reprezentowany przez Wasz spektakl? Czy to jest opera morska, czy może musical szantowy?

I to jest kolejny nasz wielki problem – jak to nazwać. Cały ten projekt zaczął się od idei cyklu pieśni, które miały z jednej strony „emulować” Henry’ego Purcella, a z drugiej, być zabarwione elementami typowymi dla muzyki folkowej, a dokładnie tego folku morskiego, do którego zaliczają się pieśni kubryku i szanty. Więc na początku powstały pieśni, które potem zaczęły się składać w pewną opowieść o cierpieniu, tęsknocie, pragnieniu. W tawernie, która jest miejscem akcji, pojawiają się zatem trzy postacie: dziecięca, kobieca i tytułowa postać męska, która budzi powszechny strach, ale oczywiście też jest po przejściach – być może żałuje pewnych gestów i decyzji, ale jednak funkcjonuje dalej tak samo. Z kolei postać dziecięca to chłopiec okrętowy, którego los rzuca na pokład statku po to, by mógł przetrwać, ale oczywiście jest tam najsłabszy ze wszystkich i z jednej strony jest bity i gwałcony, a z drugiej, doznaje dziwnych pieszczoł, więc jest zupełnie zdysocjowany. No i jest postać Dziwki, która jest czyjąś córką, być może matką i ona funkcjonuje jakby na dwie strony. Z jednej wstydzi się tego, co robi, ale musi to robić. Jest profesjonalna w tym, co robi, ale jednocześnie nie umie wybaczyć ojcu, że doprowadził do sytuacji, w której jest świadomą siebie prostytutką. Mamy też grupę marynarzy, którzy generalnie funkcjonują jak muszki jednodniówki, czyli dzisiaj żyją, bawią się, ile wlezie, a jutro wypłyną w morze i mogą w ogóle nie wrócić, więc wykorzystują każdą chwilę do maksimum, będąc przy tym często brutalnymi. Mamy do czynienia z metaforą, którą można przekładać np. na świat korporacyjny, na system władzy i na inne rzeczy. Każdy z tego uniwersalnego przesłania może wyciągnąć własne wnioski.

Ale pytanie było o gatunek...

No tak, ale utwór ewoluował – od cyklu pieśni do czegoś, co może nie jest do końca operą ani musicaliem. Mamy więc problem z nomenklaturą, nie wiemy do końca, jak to nazwać... Jest jednak pewne światelko w tunelu,

bo wiele wskazuje na to, że to nie jest jeszcze ostateczna wersja utworu. Wiem, że kompozytor będzie chciał nieco poszerzyć *Captaina Who*, dać kilka zwrotów akcji i wydłużyć trwającą póki co około czterdziestu minut spektakl, a przy tym nieco go „uoperować”. Jest więc szansa na to, że stanie się operą szantową z prawdziwego zdarzenia.

Jak doszło do spotkanie profesorów Wojciecha Stępnia i Pawła Jędrzejko?

Wojtek jest profesorem na Wydziale Kompozycji Akademii Muzycznej w Katowicach, a przy okazji muzykologiem. Poznaliśmy się przy okazji którejś Śląskiej Jesieni Gitarowej, a później współpracując przy jednej z konferencji, organizowanych przez Uniwersytet Śląski z Akademią Muzyczną. Zaprzyjaźniliśmy się, dużo rozmawialiśmy i tak powstał pomysł stworzenia cyklu pieśni, o których mówiłem, a który rozrósł się z czasem w spektakl *Captain Who*.

Najpierw była muzyka, czy Twoje teksty?

Wojtek woli pisać muzykę do gotowych tekstów, więc poprosił mnie o napisanie najpierw dwóch pieśni do tego cyklu, potem zaczęliśmy o tym rozmawiać i zaczęła wyłaniać się z tych rozmów szersza koncepcja, która przerodziła się w finalne libretto, do którego kompozytor stworzył wspaniałą muzykę.

Muzykę dość oszczędną...

Tak, wykorzystujemy w spektaklu tylko dwa instrumenty, czyli violę da gamba, na której gra Krzysztof Firlus i skrzypce jazzowe Mikołaja Kostki plus oczywiście pięciogłosowy chór śpiewający a capella, czyli złożony z profesjonalnych śpiewaków Filharmonii Śląskiej zespół Brasy. Oprócz nich na scenie pojawiają się i śpiewają arie: Karolina Borodziuk (Dziwka), Maciej Bartczak (Captain Who), Artur Plinta (Chłopiec okrętowy) i Juliusz Krzysieczko (Barman).

Libretto napisane jest, jak na anglistę przystało, w języku angielskim...

Były tego dwa powody. Po pierwsze, po angielsku się łatwiej pisze, dlatego, że przy takich podziałach muzycznych, jakie Wojtek lubi stosować, polskie głoski bezdźwięczne i zwartoszczelinowe stanowią wielki kłopot dla śpiewaków a capella. O wiele łatwiej pisze się libretto w języku angielskim czy francuskim, a nawet rosyjskim. Drugim elementem motywującym tę naszą decyzję był potencjalny zasięg utworu. Pisząc w języku polskim, siłą rzeczy ograniczylibyśmy się tylko do publiczności i teatrów polskich, a w momencie gdy jest po angielsku, łatwiej jest to wyprodukować także poza Polską. Ale oczywiście polska publiczność ma zawsze możliwość śledzenia libretta, które przetłumaczone jest choćby na stronie internetowej Wojciecha Stępnia i będzie też dostępne dla widzów przed spektaklem. Zachęcamy, by jednak zapoznać się z librettem przed przyjściem do teatru, żeby potem nic nie zakłóciło już odbioru.

Po listopadowej premierze w chorzowskim Teatrze Rozrywki przychodzi czas na pokazanie *Captaina Who* w tyskiej Mediatece, 20 sierpnia podczas festiwalu Port Pieśni Pracy.

Jest wiele powodów, dla których chcieliśmy pokazać to w Tychach i to właśnie na tym festiwalu. To bardzo ważny festiwal, zwłaszcza w czasie gdy wiele podobnych imprez padło; PPP rozwija się, jest cały czas na fali. Tychy w ogóle są miastem istotnym muzycznie, a odbiorcy Portu Pieśni Pracy to szczególna grupa – przygotowana intelektualnie na odbiór kultury, wymagająca, a zarazem otwarta na nowe doświadczenia w tej materii. Tychy są też ważne dla autorów, bo – jak wspomniałem – nasza przyjaźń rozpoczęła się od Śląskiej Jesieni Gitarowej.

rozmawiał Wojciech Wieczorek

Wykosztowanie po premierze

RECENZJA

On – zgorzkniały, zblazowany, wypalony, zżyty ze sceną bardziej niż ze swoim życiem, a jednocześnie niechętnie, z ociąganiem i mozołem stawiający na niej kolejne kroki. Odgrywa role będące jedynie powidokami dawnych świetności, zatrzymanymi wpół zamaszystościami niegdysiejszych gestów. Krew w jego żyłach dawno już wystygła, a skoro nie wprawia jej w ruch życiodajna sztuka, skąd wziąć motywację i siłę do działania? Czy warto w ogóle podejmować trud?

Ona – jego zaprzeczenie. Młoda, wrażliwa, otwarta, a jednocześnie niejasna, niejednoznaczna, niosąca tajemnicę, która długo pozostaje dla nas, widzów, a także dla niego, Wielkiego Aktora, niedostępna. Oboje, jakby nie chcieli tu być, a jednak są. Mają próby do *Wywiadu z mordercą*. W zasadzie przegadują tekst, choć do premiery zaledwie tydzień. Sztuka wzięta na warsztat jest naturalnie nieprzypadkowa, przepleciona z życiem, podobnie jak ich wspomnienia i opowieści. Tytułowe „wykosztowanie” już się zresztą wydarzyło. Przedwczoraj. I chyba nikogo chwilowo nie stać na kolejne.

W kameralnej przestrzeni scenicznej osadzonych jest zaledwie kilka rekwizytów. Sztuka rozgrywa się podczas próby w teatrze, co uzasadnia bałagan, choć wszystko jest tylko z pozoru nieuporządkowane. Stół, krzesło, kilka butelek po winie, pudełko po pierogach, jakaś torba. No i wielki, śnieżnobiały strój misia polarnego. Częściowo kostium, częściowo rekwizyt. Próbę przeniesienia nas w grudniową noc dopełnia duszący, otwierający przepaistą przestrzeń nostalgii zapach sztucznych ogní, odpalanych jeden od drugiego. Z rzęzącego radia rwącym głosem spikera płynie informacja, choć trudno osądzić, czy to jeszcze fakty, czy już zwyczajna rozrywka. On i Ona ubrani są zwierzęco, choć kontrastowo: On wyraźnie stosowany i ponury, a Ona pstrokata, wielobarwna, radosna, jakby trochę z niego kpiąca, a jednocześnie przebrana przeciw w sztukę.

Piotr Kumor i Maja Miriam Ptak tworzą na scenie zderzenie postaci, które z pozoru nie mają szans się dogadać i nawzajem zrozumieć, choć toksycznie ciągnie jedno do drugiego. Problemy komunikacyjne dominują w ich dialogach od pierwszych minut spektaklu. Zwłaszcza On nie pojmuję Jej, nie potrafi znaleźć sensu w subtelnych sugestiach, nie odczytuje aluzji, gubi się w przytaczanych opowieściach. Nie pamięta lub nie chce w pełni pamiętać, co wydarzyło się przedwczoraj. Postać Kumora jest dominująca, zacięta, emocjonalnie zablokowana i niedostępna. Trawi go depresja i poczucie końca. Jedynie błahy, choć pomysłowy eskapizm daje mu ulgę i odrobinę radości. Ucieka do Zakopanego, gdzie przebiega się za białego misia. Tylko nie będąc wreszcie zniechodzoną sobą,



fot. Agnieszka Seidel-Kożuch

może w ogóle być. Dziewczyna wydaje się stłamszona, przytłoczona jego temperamentem. Ma w sobie jednak ciętą ironię i figlarną pewność siebie. Słusznie czujemy, że kryje się za tym coś więcej.

Owo „przedwczoraj” (nawiązujące do wiersza Tuwima w muzycznej interpretacji Jazzombie) i tytułowe „wykosztowanie” otwierają nam całą przed-akcję, która napędza energię sceniczną aktorów i buduje fundament relacji pomiędzy postaciami. W pomysłowo złożonym scenariuszu, przy którym do spółki z Kumorem pracowali Klaudia Miszczyk i Marcin Stachoń, nic nie jest w stu procentach oczywiste, a dramatyczny finał pozostawia widza z wieloma możliwościami interpretacji. *Wywiad z mordercą* stanowi tutaj tekst w tekście, oparty zresztą luźno na autentycznym zdarzeniu. Jego tonacja jest jednak zupełnie inna: komediowa, a wręcz groteskowa. Wpuszcza to sporo oddechu do sztuki, poruszającej trudny temat i ostatecznie przyprowadza widza o niemały ból głowy. Sprawną reżyserię widać w szybkich przejściach pomiędzy komedią i dramatem, w inteligentnie przeprowadzonym punkcie kulminacyjnym, w odwróceniu tradycyjnych schematów narracyjnych, czy wreszcie w subtelny rozgrywaniu dramatycznych momentów między krzykiem a ciszą. To właśnie ta krzycząca o uwagę cisza na zakończenie prowokuje u widza wewnętrzny spór, niezgodę na niewygodną puentę, a w końcowym rozrachunku: bezsilność. Z tego też powodu o *Wykosztowaniu* można rozmawiać jeszcze długo po wyjściu z teatru, rymując w głowie główny temat spektaklu z przytoczoną w nim strofą Tuwima: „Bo znów pogański samum wieje/ W pędach, zawrotach, burzach, blaskach! /Pamiętaj: kiedy znów zdziczeje/ Odrzyj mnie z wichrów i ugłaskaj!”.

Mateusz Wiskulski
Scenarzysta, dramaturg, reżyser teatralny i filmowy, od przeszło 10 lat związany z krakowskim teatrem offowym. Obecnie działa w Teatrze Powidok i Teatrze Bakałarz. Prowadzi także dom produkcyjny Red Noses Production House.

Spektakl *Wykosztowanie* Grupy Artystycznej Teatr T.C.R. został zrealizowany w ramach Tyskich Inicjatyw Kulturalnych.



fot. Michał Buksa

Kulturalne podróże w Gliwicach

POZA RAMY

W sierpniu warto wybrać się do Gliwic na Rynek. Nie chodzi jednak wcale o gliwicką starówkę, a o Rynek Kultury, odbywający się w mieście w każdy wakacyjny piątek.

Rynek Kultury to inicjatywa gliwickiego Centrum Kultury Viktoria. Jak mówi dyrektor placówki, Paweł Ciepliński, Rynek Kultury ma dwa znaczenia – jest to bowiem program wydarzeń, ale także przestrzeń miejską, obejmująca Aleję Przyjaźni oraz Ruiny Teatru Victoria. To tam właśnie, w każdy piątkowy wieczór, wszyscy chętni udadzą się w kulturalną podróż. Podróż, w trakcie której będą poznawać świat wszystkimi zmysłami. A jest to możliwe dzięki formule spotkań. Każde z nich otwiera o godzinie dziewiętnastej letni taras Ruin z barem i częścią gastronomiczną. O dwudziestej natomiast startuje część artystyczna. W tym roku na program Rynku Kultury złożyły się subiektywne wybory organizatorów, którzy postawili na najciekawsze – ich zdaniem – zjawiska w Polsce. A są to zarówno koncerty, spektakle, jak i spotkania z ciekawymi ludźmi. I tak, w lipcu można było zatańczyć sambę do latynoskich przebojów, posłuchać muzyki z płyt winylowych czy też spotkać Tomasza Raczkę.

Sierpniowy repertuar otwierają afrykańskie rytmy, które rozbrzmiewać będą w Ruinach Teatru Victoria 4 sierpnia. Tego wieczoru na scenie wystąpi zespół The Afronaus – prezentujący muzykę Czarnego Łądu połączoną z jazzem i funkiem. Koncertowi towarzyszyć będą dźwięki bębnow djembe wybijane przez uczestników warsztatów.

Tydzień później będzie znacznie spokojniej, zaplanowano wieczór poezji. Z kolei piątek 18 sierpnia powinien pobudzić do śmiechu, a może i do tańca. W programie spektakl kabaretowo-taneczny w wykonaniu kolektywu Fair Play Crew. Grupa pochodząca z Białegostoku ma na swoim koncie wiele nagród, występy w programach telewizyjnych na całym świecie i ponad sto milionów odsłon na TikToku. W Gliwicach zaprezentują rodzinną komedię *Kiedys to było*, w której za pomocą tańca, muzyki i żartobliwych gagów, przeniosą widzów w przyszłość, po to, by... wspominać przeszłość.

I na koniec zagadka... Czy wiecie, co to jest bodypainting? Kto nie wie, powinien wybrać się do Gliwic w ostatni piątek sierpnia. Artyści teatru tańca Dyemotion zaprezentują niezwykle widowisko pełne akrobacji, muzyki i tańca, a przede wszystkim ferii barw i światła. Wszystko to składa się na rozbudzającą zmysły baśniową opowieść. A jeśli dodać do tego trzymającą w napięciu fabułę – udany wieczór jest gwarantowany.

Wisienką na torcie jest bezpłatny wstęp na wszystkie wydarzenia gliwickiego Rynku Kultury.

Justyna Stolfik-Binda
dziennikarka Radia eM
prowadząca audycję Strefa Kultury

KALENDARIUM

SIERPIEŃ 2023

1

16.00

ANIMACJE

Budżet obywatelski
Animacje dla dzieci
w plenerze na Żwakowie

HoHaHoHa harmonia

animatorzy Fundacji
W to mi graj

plac zabaw w Żwakowie
ul. Nowa

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

1

20.00

PERFORMANCE

Pełnia Performance
Teatru T.C.R.

Pełnia jesiotrów

Grupa Artystyczna Teatr
T.C.R.

Miejskie Centrum Kultury
w Tychach
ul. Bohaterów Warszawy 26

Grupa Artystyczna Teatr T.C.R.

Wstęp wolny

3

17.00

SPACER

Wzrok też może podróżować

rodzinny spacer historyczny
po Starych Tychach

zbiórka pod Pomnikiem
Powstańca Śląskiego
pl. Wolności

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Agata Berger-Połomska, Natalia Sitko
Zapisy: 887 450 212 (także SMSem)
n.sitko@muzeum.tychy.pl

3

18.00

SPOTKANIE

O nowym sezonie piłkarskim

spotkanie z Dariuszem
Banasikiem, trenerem
GKS-u Tychy

Tyska Galeria Sportu
ul. Edukacji 7

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Kamil Hajduk
Zapisy: 515 717 430 (także SMSem)
k.hajduk@tgs.tychy.pl

4

20.00

KONCERT

Muzyczne Wieczory nad
Jeziorem

Phillip Bracken

Paprocany
Ośrodek Wypoczynkowy

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

5

9.30

WYCIECZKA

Przejazd Tyską Pętlą Rowerową

wycieczka rowerowa

zbiórka pod pomnikiem
100-lecia Niepodległości
al. Niepodległości 49

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Cezary Sawicki (Klub
Turystyki Kolarskiej Gronie)
Agata Berger-Połomska (Dział
Historii Muzeum Miejskiego
w Tychach)
Zapisy: www.gronie.org

5

16.00

FESTYN

Budżet Obywatelski

**Festyn w dziel-
nicy Czułów**

plac K. Ryguły
ul. Narcyzów 24

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

5

20.00

OPROWADZANIE

**Stadion Miejski
i Tyska Galeria
Sportu wieczo-
rową porą**

Prowadzenie: Kamil Hajduk

Tyska Galeria Sportu
ul. Edukacji 7

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Zapisy: 515 717 430 (także SMSem)
k.hajduk@tgs.tychy.pl

6

12.00

POKAZ FILMU

Dzieciniec Teatralny 3.

**Przutuł mnie.
Poszukiwacze
miodu (2022)**

reż. Anna Błaszczuk

Pasaż Kultury Andromeda
pl. K.K. Baczyńskiego 2

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

6

13.30

WARSZTATY

Dzieciniec Teatralny 3.

TworzyMY

rodzinne warsztaty pla-
styczne

Prowadzenie: Magdalena
Walczyk

Pasaż Kultury Andromeda
pl. K.K. Baczyńskiego 2

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

6

17.00

KONCERT

Fortepian plenerowy

**Andrzej Zieliński
i Marcin Wielgat**

*Standardy blu-
esowe i rockowe*

Andrzej Zieliński –
wokal, gitara
Marcin Wielgat – pianino

pl. K.K. Baczyńskiego

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

7

18.00

POKAZ FILMU

Andromeda – kino, jakie
znamy

Bezmiar (2022)

reż. Emanuele Crialese

Pasaż Kultury Andromed
pl. K.K. Baczyńskiego 2

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

8

16.00

ANIMACJE

Budżet Obywatelski
Animacje dla dzieci
w plenerze na Żwakowie

**Królestwo
zabawy**

plac zabaw w Żwakowie
ul. Nowa

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

10

11.00

SPOTKANIE

**Technika i zwin-
ność, czyli padel
dla początkują-
cych**

spotkanie dla najmłodszych
na kortach

Korty Klubu Padel Team
ul. Lawendowa 2

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Kamil Hajduk
Zapisy: 515 717 430 (także SMSem)
k.hajduk@tgs.tychy.pl

11

20.00

KONCERT

Muzyczne Wieczory nad
Jeziorem

**Barbara Broda-
Malon z zespołem**

*Najpiękniejsze pio-
senki z dawnych lat*

Barbara Broda-Malon
– wokal
Grzegorz Kasperczyk
– pianino
Sebastian Malon – skrzypce

Paprocany
Ośrodek Wypoczynkowy

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

12

20.30

POKAZ FILMU

Kino FreeLove

W trójkącie (2022)

reż. Ruben Östlund

Ogród Miejskiego Centrum
Kultury w Tychach
ul. Bohaterów Warszawy 26

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

13

12.00

POKAZ FILMU

Dzieciniec Teatralny 3.

**Yakari i wielka
podróż (2020)**

reż. Xavier Giacometti, Toby
Genkel

Pasaż Kultury Andromeda
pl. K.K. Baczyńskiego 2

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

13

13.30

WARSZTATY

Dzieciniec Teatralny 3.

RzeknieMY

rodzinne warsztaty
plastyczne

Prowadzenie: Magdalena
Walczyk

Pasaż Kultury Andromeda
pl. K.K. Baczyńskiego 2

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

15

15.00

SPOTKANIE

**Obchody
104. Rocznicy
Wybuchu
I Powstania
Śląskiego**

Skwer przy Pomniku
Powstańca Śląskiego
pl. Wolności

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

kolejne: 17 sierpnia, godz. 17.00,
parafia Krzyża Świętego ul. Bzów 15

15

18.00

KONCERT

Obchody 104. Rocznicy
Wybuchu I Powstania
Śląskiego

Kwiaty dla Polski

koncert pieśni patrotycz-
nych i powstańczych
Piotr Rachocki – tenor
Bogusław Seweryn –
akordeon
Kornelia Stefaniuk – flet

Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa
ul. Paprocańska 160

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

18

18.00

KONCERT

XXXIX Festiwal Szantowy

Port Pieśni Pracy

Formacja
Old Marinnars
Atlantyda
Pressgang Mutiny
Marek Szurawski i Filip
Dąbrowski
The Nierobbers
Ryczące Dwudziestki
Cztery Refy

Pub pod Browarem
ul. Katowicka 9

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

18

20.00

KONCERT

Muzyczne Wieczory nad
Jeziorem

**W Piwnicy pod
Baranami**

Tomasz Wójcik
– wokal
Tomasz Sarniak
– pianino

Paprocany
Ośrodek Wypoczynkowy

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

19

10.00

SPACER

Szeroki Kąt. Wydarzenie
inspirowane Tyskim
Klubem Fotograficznym
KRON

Zielona hałda

spacer botaniczny
dla dorosłych

zbiórka przy Hałdzie Skalny
w Łaziskach Górnych
ul. św. Barbary 17a

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Natalia Zdrzałek
(Śląski Ogród Botaniczny
w Mikołowie)
Zapisy: 887 450 212 (także SMSem)
n.sitko@muzeum.tychy.pl

19

11.00

OPROWADZANIE

**Poznaj Stadion
Miejski i Tyską
Galerię Sportu**

Prowadzenie: Kamil Hajduk

Tyska Galeria Sportu
ul. Edukacji 7

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Zapisy: 515 717 430 (także SMSem)
k.hajduk@tgs.tychy.pl

19

11.30

SPACER

Pierwsze osiedla nowego
miasta

Osiedle A

spacer architektoniczny

zbiórka pod rzeźbą murarki
ul. gen. Wł. Andersa

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Mateusz Miłoś
Zapisy: 887 450 212 (także SMSem)
g.oleksy@muzeum.tychy.pl

19

14.00

KONCERT

XXXIX Festiwal Szantowy

Port Pieśni Pracy

Klang
The Nierobbers
Perły i Łotry
Old Marinnars
Pressgang Mutiny
Męski Chór Szantowy
Zawisza Czarny
Sąsiedzi
Ryczące Dwudziestki
Trzecia Miłoś
Marek Szurawski i Filip
Dąbrowski

Paprocany
Ośrodek Wypoczynkowy

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

19

22.00

KONCERT

XXXIX Festiwal Szantowy

Port Pieśni Pracy

Szantowe jam sesion z zespołem Klang i Męskim Chórem Szantowym Zawisza Czarny

Pub pod Browarem
ul. Katowicka 9

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

20

12.00

POKAZ FILMU

Dzieciniec Teatralny 3.

Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Tajemnica skorpionia (2020)

reż. Tina Mackic

Pasaż Kultury Andromed
pl. K.K. Baczyńskiego 2

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

20

13.30

WARSZTATY

Dzieciniec Teatralny 3.

tuMY

rodzinne warsztaty plastyczne

Prowadzenie: Magdalena Walczyk

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hłonda 1

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

20

15.00

MUSICAL

XXXIX Festiwal Szantowy

Captain WHO

libretto: Paweł Jędrzejko

Mediateka
al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

25 zł

Bilety (bilet obejmuje również wszystkie koncerty w Mediatece w ramach Festiwalu Port Pieśni Pracy 2023): ticketmaster.pl

20

15.00

KONCERT

XXXIX Festiwal Szantowy

Port Pieśni Pracy

Męski Chór Szantowy Zawisza Czarny
Cztery Refy
Marek Szurawski i Filip Dąbrowski
Pressgang Mutiny
Perły i Łotry
Trzecia Miłość
Klang
Formacja
Atlantyda

Mediateka
al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

25 zł

Bilety (bilet obejmuje wstęp na musical Capitan Who): ticketmaster.pl

20

19.00

SPEKTAKL

Gnienie

reż. Marcin Stachoń

Miejskie Centrum Kultury w Tychach
ul. Bohaterów Warszawy 26

Grupa Artystyczna Teatr T.C.R.

Wstęp wolny

Rezerwacja miejsc: 32 438 20 64

21

09.00

WARSZTATY

Szeroki Kąt. Wydarzenie inspirowane Tyskim Klubem Fotograficznym KRON

Szeroki kąt

cykl wakacyjnych warsztatów dla młodzieży z Polski i Ukrainy

Muzeum Miejskie w Tychach
pl. Wolności 1

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Natalia Sitko (Muzeum Miejskie w Tychach) oraz Agnieszka Karpień (Stowarzyszenie Przestrzeń Otwarcia), Jessica Kufa (Stowarzyszenie Przestrzeń Otwarcia) i Anna Leśniewska (Stowarzyszenie Przestrzeń Otwarcia)

Zapisy: 887 450 212 (także SMSem) n.sitko@muzeum.tychy.pl

21

18.00

POKAZ FILMU

Andromeda – kino, jakie znamy

Blisko (2022)

reż. Lukas Dhont

Pasaż Kultury Andromed
pl. K.K. Baczyńskiego 2

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

24

17.00

SPEKTAKL

Bajkoopowiadacz

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach
al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach

Wstęp wolny

25

20.00

KONCERT

Muzyczne Wieczory nad Jeziorem

Leepy

Sebastian Tworuszk – wokół
Tomasz Kołodziejczyk – gitara
Robert Gnyp – perkusja
Mateusz Dobrzański – gitara basowa

Paprocany
Ośrodek Wypoczynkowy

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

26

14.00

WARSZTATY

Drukowane obrazy: od rysunku do betonu

warsztaty artystyczne towarzyszące wystawie Vinicius Libardoni: Memento

Muzeum Miejskie w Tychach
pl. Wolności 1

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Vinicius Libardoni
Zapisy: 887 450 212 (także SMSem) n.sitko@muzeum.tychy.pl

26

15.00

ANIMACJE

Budżet Obywatelski

Starotyskie animacje dla dzieci

strefa animacyjna podczas Starotyskiego festynu

Rynek

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

26

15.00

FESTYN

Budżet Obywatelski

Starotyski festyn

Rynek

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

26

17.00

FESTYN

Budżet Obywatelski

Festyn Pożegnanie wakacji w Wilkowyjach

Klub Wilkowyje MCK
ul. Szkolna 94

Klub Wilkowyje MCK

Wstęp wolny

26

20.30

POKAZ FILMU

Kino FreeLove

Boscy (2021)

reż. Mariano Cohn, Gastón Duprat

Ogród Miejskiego Centrum Kultury w Tychach
ul. Bohaterów Warszawy 26

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

27

12.00

POKAZ FILMU

Dzieciniec Teatralny 3.

Klara Muu! (2018)

reż. Lise I. Osvoll

Pasaż Kultury Andromed
pl. K.K. Baczyńskiego 2

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

27

13.30

WARSZTATY

Dzieciniec Teatralny 3.

przyjmujeMY

rodzinne warsztaty plastyczne

Prowadzenie: Magdalena Walczyk

Pasaż Kultury Andromed
pl. K.K. Baczyńskiego 2

Teatr Mały w Tychach

Wstęp wolny

27

15.00

FESTYN

Dożynki Miejskie 2023

ul. Oświęcimska 51

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

27

17.00

KONCERT

Fortepian plenerowy

Jakub Mariańczyk i Jan Kanty Mikosz

Koncert muzyki polskiej solo i na cztery ręce

pl. K.K. Baczyńskiego

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

30

11.00

SPOTKANIE

Tenis bez tajemnic

spotkanie dla najmłodszych na korcie

korty Tennis Team S.C.
ul. gen. St. Grot Roweckiego 4d

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Kamil Hajduk
Zapisy: 515 717 430 (także SMSem) k.hajduk@tgs.tychy.pl

31

20.00

PERFORMANCE

Pełnia Performance Teatru T.C.R.

Pełnia żniwiarzy

Grupa Artystyczna Teatr T.C.R.

Miejskie Centrum Kultury w Tychach
ul. Bohaterów Warszawy 26

Grupa Artystyczna Teatr T.C.R.

Wstęp wolny

31

7.00

SPACER

Miedzianka Po Drodze – festiwal literacki

Po czwartej przyrodzie

Prowadzenie: Stanisław Łubieński

zbiórka: oś Zielona ul. K. Darwina

Fundacja Instytut Reportażu

Wstęp wolny

Zapisy: 887 450 212 (także SMSem) g.oleksy@muzeum.tychy.pl

Gospodarze: Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach

31

10.00

SPOTKANIE

Miedzianka Po Drodze – festiwal literacki

Festiwalowa telewizja śniadaniowa na żywo z Tychów

Prowadzenie: Sylwia Chutnik, Weronika Wawrzukiewicz, Mariusz Szczygiał, Filip Springer

online (Facebook @MiedziankaPoDrodze @RadioNowyŚwiat)

Fundacja Instytut Reportażu

Wstęp wolny

Gospodarze: Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach

31

16.00

SPOTKANIE

Miedzianka Po Drodze – festiwal literacki

Jerzy Jarniewicz

spotkanie z laureatem Nagrody Literackiej Nike 2022

oś Zielona, ul. K. Darwina

Fundacja Instytut Reportażu

Wstęp wolny

Gospodarze: Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach

31

16.00

SPOTKANIA

Miedzianka Po Drodze – festiwal literacki

Lekcja poezji z Julią Fiedorczyk

Prowadzenie: Magdalena Gościński

oś Zielona, ul. K. Darwina

Fundacja Instytut Reportażu

Wstęp wolny

Gospodarze: Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach

31

17.00

SPOTKANIE

Miedzianka Po Drodze – festiwal literacki

Edward Pasewicz

spotkanie z pisarzem nominowanym do Nagrody Literackiej Nike 2022

oś Zielona ul. K. Darwina

Fundacja Instytut Reportażu

Wstęp wolny

Prowadzenie: Michał Nogaś

Gospodarze: Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach

31

18.00

SPOTKANIE

Miedzianka Po Drodze – festiwal literacki

Julia Fiedorczyk

spotkanie z autorką książki Dom Oriona

Prowadzenie: Maria Krześlak-Kandziara

oś Zielona, ul. K. Darwina

Fundacja Instytut Reportażu, Wydawnictwo Literackie

Wstęp wolny

Gospodarze: Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach

31

19.00

FILM

Miedzianka Po Drodze – festiwal literacki

Kino letnie Fundacji Deloitte Polska

dyskusja po seansie

oś Zielona ul. K. Darwina

Fundacja Instytut Reportażu

Wstęp wolny

Gospodarze: Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach

31

20.00

SPEKTAKL

Miedzianka Po Drodze – festiwal literacki

Teatr Improvizowany Klancyk

oś Zielona ul. K. Darwina

Fundacja Instytut Reportażu

Wstęp wolny

Gospodarze: Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach

31

21.15

CZYTANIE

Miedzianka Po Drodze – festiwal literacki

Latarnicy i latarniczki

autorki i autorzy festiwalu czytają publiczności ulubione teksty

oś Zielona ul. K. Darwina

Fundacja Instytut Reportażu

Wstęp wolny

Gospodarze: Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach

Nasilone stany myśli autodestrukcyjnych

RECENZJA

Niemal każdy aktor przynajmniej raz w życiu wpada na pomysł, by stworzyć monodram opowiadający o własnej drodze twórczej. To zjawisko obecne na scenach (małych i dużych) z dość wyraźną regularnością.

Pytanie, dlaczego? Czy dlatego, że aktor niczym bohater filmów akcji pokonuje niezliczone przeszkody, by wreszcie, w blasku reflektorów, dokonać czegoś niesamowitego? Czy może dlatego, że oglądany w blasku chwały na scenie nie jest tym samym człowiekiem, który w kulisach ponosi (czasem trudne i bolesne) konsekwencje tego wysiłku? Czy może pasja ta budzi się często w ludziach o dużej wrażliwości, silnie reagujących na świat już od dziecka, a ich losy zawodowe mówią nam coś o tym, jak wygląda zderzenie marzeń z rzeczywistością? Odpowiedzi na to pytanie jest wiele, stąd też pewnie tradycja tworzenia monodramów opartych na osobistych doświadczeniach aktorów i aktorek. Nie ujmuje to jednak niczego wypowiedzi, jaką twórcy Teatru Od Ruchu zaproponowali w spektaklu *Colargol. To nie bajka*. Znajdziemy w nim bowiem wiele poruszających obrazów, sugestii, czasem wyłącznie mocno postawionych pytań.

Spektakl, którego fabuła opiera się na przetworzonych wątkach historii, jakie twórcy zebrali bezpośrednio od młodych adeptów sztuki, jest osobistym rozrachunkiem z procesem wchodzenia w świat aktorstwa. Igor jest więc zbiorem opowieści, rodzajem alter ego. Jego wspomnienia z dzieciństwa, dziennik pomocny w rekonstrukcji zdarzeń oraz przywoływane obficie cytaty wypowiedzi kolejnych pedagogów i „opiekunów” artystycznej drogi, tworzą psychologiczne tło opowieści. Dzięki nieustannej translacji treści na język ruchu i tańca (przeplatanie się choreografii, tekstu scenicznego i multimediów, symultaniczne nakładanie się tekstu z ekspresyjną gestykulacją) możemy śledzić relację między ciałem a opowieścią. Taka konstrukcja spektaklu (reżyseria: Monika Szydłowiecka; wykonanie, scenariusz i choreografia: Michał Misza Czorny) pozwala widzom bliżej poznać sugestywne bodźce, które przyczyniły się do kolejnych etapów wchodzenia w przestrzeń teatru. Bliżej poznać bohatera o „aparycji młodszego brata, coś na kształt Misia Colargola”.

To właśnie Miś Colargol, znana bajkowa postać, służy twórcom jako metafora tego, jak osobiste odczucia mieszają się z opiniami innych na temat bohatera (nie do końca „słodkie” obdarzenie go takim przydomkiem), jak powaga teatru zderza się z chałturniczymi realiami rynku pracy i występami w objazdowych teatrach dla dzieci, czy wreszcie, jak pogodna i wyidealizowana postać z animacji ma się do trudów i pułapek zawodu, który grozi zamknięciem w pętli fantazji i wyobrażeń. Stan zawieszenia w przestrzeni i czasie, niekończącej się iluzji, oddają doskonale projekcje Marka Buli oraz muzyka Damiana Przygodzkiego, a także przetwarzane na wiele sposobów motywy z *Gwiezdnych wojen*. Przywołane z dzieciń-

stwa bohatera kultowe dzieło pozwala w sposób poetycki i metaforyczny opowiedzieć o trudnych do pełnego wyjaśnienia źródłach indywidualnych pragnień, poszukiwania mocy (czy mówiąc językiem sagi – odpowiedniego „stężenia midichlorianów”) czy roli, jaką odegrał w osobistym rozwoju tajemniczy odpowiednik Anakina. Młodzieńcze fascynacje, pierwsze miłości i miłość do sztuki prześwitują jednak tylko delikatnie przez dominujący w całości monodramu nastrój smutku, melancholii, czasem depresji, lub stanu wychodzenia z niej, szczególnie w finałowym pozorowanym dialogu z głosem z offu. W tym znaczeniu tytułowy „Colargol” to faktycznie nie jest bajka.

Wizualizacje naprzemiennie ze scenami odgrywanymi na żywo – przetwarzające obrazy postać misia Colargola, Anakina Skywalkera, pastwnych przestrzeni galaktyki czy obrazy ciemnego, groźnego lasu – wprowadzają widza w nastrój przygnębienia i zadumy. Chociaż narracja prowadzona jest przez aktora wartko i bezpośrednio do widza – okraszona humorem, dystansem, ironią, momentami groteską – to na pierwszy plan wysuwają się nieustępliwie ważne i trudne tematy, zawodowe i życiowe traumy. Odczytywanie dziennika powoli ustępuje inscenizowaniu własnych przeżyć, próbie ich rekonstrukcji, ale też i zrozumienia. W końcu dla aktora to scena jest najważniejszym dziennikiem. Musztra wojskowa i anegdoty teatralne wyrażające istniejące tradycje opresyjnego kształcenia w szkołach teatralnych, pomieszane z fascynacją tym, co nowe, ekscytujące, zapełniające pustkę i potrzebę „nadania myślom kierunku”. Konglomerat różnych doświadczeń, które trudno scalić. Działanie, które podlega manipulacji – domena aktorska, sedno warsztatu, ale i największa pułapka. A co, gdy działanie przestanie mieć dla nas sens, gdy zniknie „unikalna wrażliwość wykonawcy, będąca podstawą roli”? Co wtedy? Jak okiełznać rozpad siebie na milion kawałków? Pytania o poczucie własnej wartości, dezintegracja psychiki, ciało drżące i zestresowane – w spektaklu to te obrazy przemawiają najsilniej. Do tego próba połączenia heroicznych fantazji z trzeźwymi pytaniami o własną kondycję psychiczną. Wchodzenie i wychodzenie z iluzji do rzeczywistości oddaje przecież w dużej mierze specyfikę zawodu. W tym zadaniu główny wykonawca – Michał Misza Czorny – poradził sobie znakomicie, swobodnie przechodząc przez różne formy ekspresji scenicznej, pokazując wszechstronny warsztat, nie tracąc jednocześnie z horyzontu oddania ambiwalentnych uczuć, określających konstrukcję roli Igora.

Twórcy spektaklu mimochodem przeprowadzają nas przez doświadczenia towarzyszące im na co dzień. Trudem nie jest opanowanie techniki scenicznej, nawet tej najbardziej akrobatycznej. Trudem nie było pokonanie barier w poprawnej wymowie „r”, czy przyzwyczajenie ciała do nieustannego treningu. Co pokazuje spektakl, problematyczne wydaje się znalezienie punktu orientacyjnego – własnego miejsca w galaktyce i nie tylko symbolicznie. Każdy tego typu monodram to ostatecznie opowieść o sile, intensywności przeżywania i przetwarzania siebie. Czy pięć midichlorianów wystarczy, aby przemierzyć galaktykę? A może nie warto porównywać się do Anakina, dysponującego zasobem dwudziestu tysięcy jednostek mocy? Czy to cokolwiek mówi o indywidualnym szczęściu? Czy może wszystko tak, czy inaczej skończy się katastrofą?

Anna Duda
Wykładowczyni akademicka na Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie (Wydział Teatru Tańca w Bytomiu).

Monodram *Coralgol. To nie bajka* Teatru Od Ruchu został zrealizowany w ramach Tyskich Inicjatyw Kulturalnych.



fol. Filip Springer

Ktoś, kto szedł tyłem

TRZECIM OKIEM

Scena, której każdy mógł już doświadczyć. Jej geneza jest zazwyczaj taka: mamy ochotę się wyrwać, pojechać gdzieś, gdzie czujemy się wolni, a cała przestrzeń będzie jak oddech. Potem wysiłek dotarcia do upatrzonego miejsca, ale tam już coś jest. Na przykład samochód, w którym słysząc grające bardzo głośno radio. No i nie widać nigdzie kierowcy. To tylko moja fantazja. Zdjęcie pochodzi z eseju fotograficznego otwierającego książkę Filipa Springera *Mein Gott, jak pięknie. To kilkanaście czarno-białych fotografii, a ich wspólną cechą jest to, że nie są niewinnymi obrazami*.

Sielska i pastoralna estetyka, którą autor wykorzystuje, jest adaptacją estetyki używanej przez Jana Bułhaka – fotografa, który na początku XX wieku programowo idealizował krajobraz polski, przeciwstawiał go już wtedy krajobrazowi stechnicyzowanego Zachodu, budował podwaliny pod artystyczną rangę fotografii, był autorem pojęcia „fotografiki” rozumianej jako szlachetniejsza niż rzemiosło działalność twórcza.

Zamysłem Filipa Springera było przetestowanie, jak ta estetyka sprawdzi się dzisiaj w zmienionym kontekście. Przyjmuje więc pełną podziwu po-

stawę wobec tego, co w podróży napotyka i komponuje zdjęcia tak, jak zakomponowałby je sam Jan Bułhak. Uwzględnia w nich jednak jeszcze jakiś drobny element wynikający z ludzkiej ingerencji.

Pomimo tak bardzo afirmacyjnego potraktowania krajobrazu potwierdzone zostaje w nim istnienie nieusuwalnego pęknięcia. Żaden pejzaż nie może dziś być już kontemplowany przez nas niewinnie. Każdemu spojrzeniu towarzyszy poczucie straty, że to, co widzimy, jest przekształcone, zanieczyszczone, znikające.

Sama książka, jak wyznaje autor, powstała, aby zrozumieć źródło odkrytego kiedyś uczucia harmonii i odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego tak dobrze się czuje w pewnych miejscach, powszechnie nazywanych Ziemią Odkrywaną. Tajemnica odsłania się z rzadka, autor cofa się w czasie, snując opowieści i podróżuje po tamtych przestrzeniach, relacjonując wrażenia. Wprowadza nas na wiele sposobów do tego, co nazywa „Krajiną”.

Niepokojące jest to, że ten budzący poczucie harmonii sposób ukształtowania przestrzeni w krajobrazie wynikać mógł z przemocy, kontroli i traktowania otoczenia jako zasobu. Wszystko wskazuje na to, że w przeszłości była krótka chwila, gdy „głaskany ludzką ręką pejzaż” układał się w harmonijny kształt. Dlaczego nie mogło tak pozostać?

W książce jest fragment z pogranicza grozy – gdy autor gubi się w terenie, podejrzewając, że ktoś odwrócił w lustrzanym odbiciu jego mapę, a na dodatek dostrzega przed sobą człowieka, który ni mniej, ni więcej idzie tyłem. Sądzę, że ten epizod można odczytać jako dobrą wróżbę. Z katastrofy i zagubienia, w które zabrnęliśmy, możemy jeszcze wyjść.

Literatura jako praca z wyobraźnią jest bronią w walce o powstrzymanie tego, co negatywne. Można to sprawdzić osobiście. Miasto Tychy i Muzeum Miejskie w Tychach są w tym roku gospodarzami wędrownego festiwalu literackiego, którego inicjatorem jest Filip Springer – Miedzianka Po Drodze. Podczas każdej edycji Festiwal stwarza okazję, by poznać i opowiedzieć kawałek Polski, tym razem także Śląska, Zagłębia i Tychów. Motywu przewodnim tegorocznej edycji jest dom/oikos.

Artur Pławski
Muzeum Miejskie w Tychach

PORT PIEŚNI PRACY

FESTIWAL SZANTOWY
20 SIERPNIA / G. 15.00
MEDIATEKA

(al. Piłsudskiego 16, Tychy)




Port Pieśni Pracy

Captain WHO

MUSICAL SZANTOWY

libretto: **Paweł Jędrzejko**
muzyka: **Wojciech Stępień**
wizualizacje: **Paweł Szymkowiak, Karolina Cieślar**
kierownictwo muzyczne: **Justyna Młynarczyk, Wojciech Stępień**
scenografia: **Julia Nowak**
konsultacja reżyserska: **Grzegorz Eckert**

OBSADA:

Captain Who – **Maciej Bartczak**
Dziwka portowa – **Karolina Borodziuk**
Boy – **Artur Plinta**
Bartender – **Remigiusz Nowak**

ZESPÓŁ BRASY W SKŁADZIE:

Mariusz Słowiński, Maciej Cybulski, Łukasz Wollmann, Adam Nawrot
skrzypce jazzowe – **Mikołaj Kostka**
viola da gamba – **Justyna Młynarczyk**

BILETY *ticketmaster®*

TYCHY ✓ DOBRE MIEJSCE

 **MIEJSKIE
CENTRUM
KULTURY**
W TYCHACH